

MARIOLA SZYBALSKA

KARKONOSKA PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA W JELENIEJ GÓRZE

Obraz rodziny polskiej w gimnazjalnych podręcznikach wychowanie do życia w rodzinie w latach 1999-2007

The picture of the Polish family in the lower-secondary school textbooks
on Education for Family Life between the years 1999-2007

Abstract: The analysis of structure and content of the Family Life Education manuals aims at making the readers familiar with the concept of a contemporary Polish family which was presented in the curriculum content of the subject Family Life Education from 1998-2007.

Key words: textbooks, Education for Family Life, family, healthy (functional) family, dysfunctional family, objectives of the family, family relations.

Analiza struktury i treści podręczników wychowanie do życia w rodzinie

Zmiana struktury szkolnictwa podlegającego ustawie o systemie oświaty¹ i wprowadzenie gimnazjum z koniecznością realizowania zajęć wychowanie do życia w rodzinie wpłynęły na wydanie podręczników do nauczania przedmiotu, w których treści kształcenia zostały dobrane w stosunku do nowej stratyfikacji wiekowej dzieci i młodzieży² oraz odpowiednio do wskazań zawartych w *Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. (z późniejszymi zmianami) w sprawie*

¹ Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. (Dz .U. 1991 nr 95, poz. 425 z późniejszymi zmianami).

² Wcześniejsze podręczniki adresowane były do uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz do uczniów szkół ponadpodstawowych.

sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego³.

Jeśli chodzi o podręczniki przeznaczone dla gimnazjum to zagadnieniom dotyczącym edukacji seksualnej i rodzinnej poświęcono w nich albo całość ich treści, albo stanowiły one moduł szerszej całości zawartej w podręczniku *Wiedza o społeczeństwie*. W okresie między 1999 a 2007 rokiem obowiązywało 6 pozycji książkowych skierowanych do uczniów szkół gimnazjalnych. Były to w kolejności ukazywania się tekstów:

1. *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I–III gimnazjum* pod red. Teresy Król, Kraków 1999;
2. Alicji Długołęckiej-Lach, Grażyny Tworkiewicz-Bieniaś, *Ja i Ty. Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik dla gimnazjalistek i gimnazjalistów*, Warszawa 2000;
3. *Wokół nas. Wiedza o społeczeństwie. I klasa gimnazjum*, pod red. Ewy Kosińskiej, Kraków 2000;
4. Kazimierza Szczerby, *Wiedza o społeczeństwie. Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik dla gimnazjum*, Warszawa 2001;
5. Felicji Kalinowskiej, *Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik gimnazjum. III etap edukacyjny*, Piła 2002;
6. Tomasza Garstki, Michała Kostrzewskiego, Jacka Królikowskiego, *Kim jestem? Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik z ćwiczeniami dla gimnazjum*, Warszawa 2003.

Wśród obowiązujących w tym czasie lektur tylko praca zbiorowa pod red. Ewy Kosińskiej pt. *Wokół nas* traktuje treści związane z przygotowaniem do życia w rodzinie jako jeden z modułów przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Pozostałe pomyślane są jako samodzielne podręczniki funkcjonujące poza obrębem treści związanych z tym zagadnieniem. Samodzielną pozycją jest także praca Kazimierza Szczerby, w której tytuł zawierający jako pierwszoplanowy element wyrażenie „wiedza o społeczeństwie,” a dopiero w podtytule hasło „wychowanie do życia w rodzinie”, może myląco sugerować połączenie w całość tych zagadnień. Do pracy zbiorowej pt. *Wokół nas* włączono cztery rozdziały z podręcznika

³ Dz. U. 1999 Nr 67, poz. 756.

Wędrując ku dorosłości autorstwa Jadwigi Wronicz, zmodyfikowano także częściowo ich treści, zastosowano odmienną ikonografię oraz zmieniono nazewnictwo niektórych rozdziałów, jak np. ma to miejsce w rozdziale trzecim, w którym połączono w jedną całość kwestię koleżeństwa, przyjaźni i miłości. Treści te były rozbite w podręczniku *Wędrując ku dorosłości* na dwa odrębne rozdziały. Zrezygnowano także z umieszczenia niektórych zagadnień, jak np. dotyczących zagrożeń wynikających z podjęcia życia seksualnego czy z prezentacji modeli rodziny w różnych kręgach kulturowych.

Treści kształcenia w analizowanych książkach są ujęte dwojako. Autorzy punktem wyjścia do rozważań czynią rodzinę i jej funkcje (jak np. ma to miejsce w książkach pod red. Teresy Król, Ewy Kosińskiej czy podręczniku autorstwa Felicji Kalinowskiej) lub proces rozwoju człowieka od poczęcia do wieku szkolnego (co uwidoczniła np. podręcznik Alicji Długoleckiej-Lach i Grażyny Tworkiewicz-Bieniaś oraz książka Kazimierza Szczerby). Odmienne skonstruowany został tylko podręcznik Tomasza Garstki, Michała Kostrzewskiego i Jacka Królikowskiego, w którym istotniejsze było skierowanie uwagi ucznia – już na początku rozważań – na świat doznań, refleksji, uczuć i decyzji związanych z problemami przeżywanymi przez nastolatków w codziennym życiu i obcowaniu z innymi ludźmi. Tytuły podrozdziałów wszystkich podręczników wskazują na silne nawiązania do głównych założeń zawartych w podstawie programowej przedmiotu. We wszystkich analizowanych książkach kwestie edukacji rodzinnej i seksualnej są bogato zaprezentowane m.in. dzięki wprowadzeniu materiału poglądowego, którym są wycinki prasowe, fragmenty z pamiętników czy listy młodych ludzi do redakcji ukazujące nurtujące ich problemy. Materiał poznawczy zawiera liczne odwołania do tekstów naukowych, religijnych, publicystycznych czy wreszcie literackich. Niektóre podrozdziały podręczników, jak to np. uwidoczniają pozycje *Wędrując ku dorosłości*, *Ja i Ty* czy *Wychowanie do życia w rodzinie* Kalinowskiej zawierają pod zasadniczym tekstem podrozdziału podsumowania, które pełnią rolę wskazań na życie, są rodzajem motta, które uczeń powinien przyswoić i zapamiętać np. „Dom swój pamięta się długo, do śmierci, bo tak ważne spełnia on funkcje”⁴, „Warto

⁴ T. Król (red.), *Wędrując ku dorosłości*, *Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I-III gimnazjum*, Kraków 1999., s. 14.

więc uzmysłowić sobie prawdę, wypowiedzianą w starożytności przez Arystotelesa, że miłość jest pragnieniem szczęścia dla drugiej osoby, natomiast pożądanie to pragnienie dobra dla siebie,” „Człowiekowi, który został wychowany w rodzinie pełnej miłości, łatwiej jest żyć”⁶, „Dla Ciebie w tej statystyce nie ma miejsca. Przed Tobą całe Twoje życie – musisz je mądrze przeżyć”⁷.

Podręczniki wyposażone są także w bogaty materiał ikonograficzny, na który składają się rysunki dotyczące poruszanej problematyki, ilustracje stylizowane tak jakby były wykonane ręką ucznia (*Wędrując ku dorosłości*) oraz autentyczne dziecięce rysunki (*Ja i Ty*), rysunki dydaktyczne, jak np. Karta obserwacji wg metody objawowo termicznej, Budowa plemnika i komórki jajowej⁸ (*Wędrując ku dorosłości*), Zmiana proporcji ciała⁹ (*Kim jestem?*), fotografie współcześnie żyjących, XIX-wieczne dagerotypy oraz fotografie obrazów i rzeźb przedstawiające osoby z odległych historycznie epok od starożytności do początków XXI wieku. Materiał poznawczy nasycony jest (zwłaszcza w części poświęconej edukacji seksualnej) dużą ilością terminów biologicznych i medycznych, sprawiających wrażenie naukowego dystansowania się autorów od prezentowanych treści. Dzieje się tak jednak tylko w części opisującej proces dojrzewania fizycznego i psychicznego młodych ludzi, tam natomiast, gdzie pojawia się element zachowań seksualnych obecny jest natychmiast aspekt pouczająco-moralizujący np. „Jeśli znasz drogi zakażenia i nie zachowujesz się ryzykownie, to wspólne życie i wykonywanie codziennych czynności z osobą zakażoną wirusem HIV bądź chorą na AIDS jest całkowicie bezpieczne,”¹⁰ „Zbyt wczesne rozpoczynanie życia seksualnego i częste zmiany partnerów wieść mogą nawet do rozwoju u dziewcząt raka szyjki macicy,”¹¹ „Gdy podejmiesz życie seksualne, będziesz musiał wziąć odpowiedzialność zarówno za swoją decyzję, jak i w części za

⁵ Tamże, s. 90.

⁶ A. Długołęcka-Lach, G. Tworiewicz-Bieniaś, *Ja i Ty. Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik dla gimnazjalistek i gimnazjalistów*, Warszawa 2000, s.104.

⁷ F. Kalinowska, *Wychowanie do życia w rodzinie, Podręcznik – gimnazjum. III etap edukacyjny*, Piła 2002, s. 92.

⁸ *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 122 i 126.

⁹ T. Garstka, M. Kostrzewski, J. Królikowski, *Kim jestem? Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik z ćwiczeniami dla gimnazjum*, Warszawa 2003, s.119.

¹⁰ *Ja i Ty*, dz. cyt., s. 51

¹¹ K. Szczerba, *Wiedza o społeczeństwie. Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik dla gimnazjum*, Warszawa 2001, s. 87.

dobro swojego partnera (współmałżonka) i dziecka, które może stać się owocem waszego związku”¹².

Punktem wyjścia do pobudzenia refleksji ucznia są zadania dydaktyczne zawarte w podręcznikach, które w większości skonstruowane są jako pytania lub hipotezy do przemyślenia, np. „Jak widzę świat dorosłych? Czy jest aż tak trudny do przyjęcia?”¹³, „Co zrobiłaś/zrobiłeś dla najbliższych ze swojej rodziny?”¹⁴, „A jeśli dom nie jest ostoją? Co myślisz na ten temat? Czy społeczeństwo wychodzi naprzeciw trudnym sytuacjom rodziny?”¹⁵, „Po wykonaniu zadania (dotyczącego analizy podanego tekstu dotyczącego toksycznych związków – wyjaśnienie moje) odpowiedz sobie na pytania: Czego dowiedziałeś się o sobie, wykonując to zadanie?, Czego dowiedziałeś się o innych osobach? [...]”¹⁶.

Lubianą przez autorów podręczników formą pracy z dzieckiem są także debaty i dyskusje nad postępowaniem postaci. Szczególnie tę metodę pracy upodobali sobie twórcy podręcznika *Kim jestem?* Przykładem debaty jest tu rozmowa prowadzona w podziale na dziewczęta i chłopców na temat kryteriów stosowanych przy wyborze metody planowania rodziny i anty-koncepcji¹⁷, a dyskusji – rozważania o wzajemnych relacjach chłopców i dziewcząt w okresie dojrzewania¹⁸. Inną metodą pracy dydaktycznej i wychowawczej, do której odwołują się podręczniki w swoim materiale ćwiczeniowym, są przedstawienia teatralne, które powinni dla zilustrowania kontrowersyjnych spraw życiowych między dorosłymi a młodzieżą przygotować uczniowie. Przykładem mogą być tu scenki dramatyczne zaproponowane w podręczniku K. Szczerby – w których uczniowie wchodząc w rolę matek, ojców i dzieci mają za zadanie uzasadnić, dlaczego zakaz powrotu z dyskoteki o godzinie 22.00 jest „nieżyciowy”¹⁹ – oraz przedstawienia zaproponowane w książce *Kim jestem?* -odnoszące się do kwestii zakazów rodzicielskich (np. „Dlaczego mi nie pozwalasz?”), częstej niezgodności między pragnieniami a zasadami (np. „Czy wszystko mi

¹² T. Garstka, M. Kostrzewski, J. Królikowski, dz. cyt., s. 166.

¹³ *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 21.

¹⁴ *Ja i Ty*, dz. cyt. s. 101.

¹⁵ E. Kosińska (red.), *Wokół nas. Wiedza o społeczeństwie. 1 klasa gimnazjum*, Kraków 2000, s. 123.

¹⁶ *Kim jestem?*, dz. cyt. s. 201.

¹⁷ Tamże, s. 193.

¹⁸ Tamże, s. 143

¹⁹ Por. K. Szczerba, dz. cyt., s.37.

wolno”?) czy poruszające sprawę uzależnień (np. „Zniewolony chemią”)²⁰. Generalizując można pokusić się o stwierdzenie, że proponowane przez autorów metody (np. drama, debata, dyskusja, ilustrowanie omawianych zagadnień przez ucznia, samodzielne kończenie przytoczonych i niedokończonych fragmentów tekstów, konstruowanie modelu zasad zachowań, opowiadania typu co by było gdyby..., regulaminy itp.) i sposoby pracy z dzieckiem (indywidualne, grupowe, zespołowe) są bardzo bogate i różnorodne i odwołują się w równej mierze do jego psychiki jak i wyobraźni.

Koncepcja rodziny w podręcznikach gimnazjalnych do przedmiotu *Wychowanie do życia w rodzinie*

Punktem wyjścia do przedstawienia koncepcji rodziny w analizowanych podręcznikach jest wyjaśnienie rozumienia przez nie pojęcia r o d z i n a. Pojawia się tu kilka definicji. Pierwsza z nich zawarta jest w książce *Wędrując ku dorosłości* pod red. Teresy Król. Określa się tu, iż rodzina to „najmniejsza, a zarazem podstawowa komórka społeczna”²¹, która powstaje jako „naturalna konsekwencja małżeństwa”²². Wszystkie analizowane książki zwracają uwagę na konieczność zawarcia przez kobietę i mężczyznę sformalizowanego związku jako podłoża tworzącej się rodziny. Uwidacznia to choćby definicja zawarta w podręczniku *Kim jestem?*, zgodnie z którą „Rodzina to wspólnota powstała z małżeństwa poprzez urodzenie dzieci, która prowadzi wspólne gospodarstwo domowe”²³. Ukazują więc podręczniki tradycyjną, wynikającą jeszcze ze starego systemu prawa i wartości, wizję pojmowania rodziny, w której związki nieformalne, acz posiadające dzieci, nie są przedmiotem ich szczególnego zainteresowania. Tylko na marginesie tej definicji w niektórych analizowanych podręcznikach²⁴ do tradycyjnie rozumianego pojęcia rodzina włącza się także samotnych rodziców wychowujących

²⁰ Por. *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 157.

²¹ T. Król (red.), *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 10.

²² Tamże, s. 10

²³ *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 53.

²⁴ Np. w podręczniku A. Długołęckiej-Lach i G. Tworkiewicz-Bieniaś, K. Szczerby oraz podręczniku T. Garstki, M. Kostrzewskiego i J. Królikowskiego.

nieślubne i ślubne dzieci. W tym przypadku określa się, iż „Samotna matka czy samotny ojciec wychowujący jedno czy więcej dzieci, stanowią także rodzinę, tyle, że niepełną”²⁵. Trzeba jednak zaznaczyć, że całe zainteresowanie autorów tymi typami rodziny ogranicza się do wskazania, że w ogóle istnieją, a jeśli już pisze się o samotnych rodzicach to z zaznaczeniem, iż powodem ich osamotnienia jest „śmierć, choroba albo niedojrzałość jednego z nich lub obojga”²⁶, przy czym tylko podręcznik *Kim jestem?* podkreśla, że samotne macierzyństwo może być wynikiem wyboru.

Podręcznik Felicji Kalinowskiej natomiast zawiera definicję rodziny, z której wynika, iż jest ona „grupą osób skupionych wokół 'ogniska domowego', złożoną z rodziców, dzieci (także adoptowanych) i dziadków”²⁷. Rozbudowuje się więc tu pojemność terminu włączając wien dziadków oraz nie związane rodzinnym pokrewieństwem adoptowane dzieci. W dalszej części autorka poucza jednakże, iż „małżonkowie zakładając rodzinę, muszą mieć świadomość wielkiej odpowiedzialności za jej los”²⁸. Sformułowanie to sytuuje rozumienie rodziny w kategoriach tradycyjnych, jako związku wynikającego z małżeństwa kobiety i mężczyzny. Podręcznik sygnalizuje także obecność w życiu społecznym rodzin rekonstruowanych, w których po opuszczeniu domu przez jedno z rodziców drugie ponownie wchodzi w związki małżeńskie, decydując się także na urodzenie kolejnego dziecka.

Podręcznik Kazimierza Szczerby określając rodzinę jako podstawową komórkę społeczną jednocześnie powołuje się na definicję Franciszka Adamskiego, zgodnie z którą rodzina rozumiana może być też jako „grupa społeczna, stanowiąca duchowe zjednoczenie grona osób skupionych we wspólnym domowym ognisku, aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparta na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”²⁹. Pojemność definicji pozwala na umieszczenie wśród członków rodziny wszystkich krewnych zamieszkujących pod wspólnym dachem, połączonych ekonomiczną wspólnotą. W związku

²⁵ K. Szczerba, dz. cyt., s. 120

²⁶ A. Długolecka-Lach, G. Tworkiewicz-Bieniaś, *Ja i Ty...* dz. cyt., s.103.

²⁷ F. Kalinowska, dz. cyt. s. 19.

²⁸ F. Kalinowska, dz. cyt. s. 21.

²⁹ Za K. Szczerba, *Wiedza o społeczeństwie. Wychowanie do życia w rodzinie. Podręcznik dla gimnazjum*, Warszawa 2001, s. 120.

o takich fundamentach „rodzina rządzi się miłością, daje swym członkom wiele radości i przyjemności, uspołecznia uczucia i dążenia swych członków”³⁰.

Mimo zróżnicowanych definicji pojęcia rodzina zawartych w omawianych podręcznikach dokonana analiza pozwala stwierdzić, iż tym, co w każdej z definicji wspólne są przede wszystkim poślubieni rodzice i ich biologiczne dzieci (*Wędrując ku dorosłości, Wokół nas*). W niektórych podręcznikach wspomina się również o istnieniu dzieci adoptowanych (*Ja i Ty, Kim jestem?*) czy o mieszkających pod wspólnym dachem z dorosłymi dziećmi i ich potomstwem dziadkach (*Wychowanie do życia w rodzinie* F. Kalinowskiej, *Kim jestem?*) lub nawet pradziadkach, jak dzieje się to w wielopokoleniowych rodzinach wiejskich (K. Szczerba *Wychowanie do życia w rodzinie*, T. Garstka, M. Kostrzewski i J. Królikowski *Kim jestem?*). Jednak oprócz wskazania, że obok rodziny podstawowej istnieją także wielopokoleniowe omawiane pozycje nie analizują głębiej tego ostatniego modelu. Wyjątkiem jest podręcznik *Ja i Ty*, w którym wiele miejsca poświęcono roli dziadków, utrzymujących bardzo dobre kontakty z dziećmi i wnukami, jednak i w tym wypadku dziadkowie tworzą odrębną rodzinę, nie mieszkają razem z dziećmi i wnukami.

Podręczniki, dokonując stratyfikacji osobowej polskiej rodziny, sygnalizują także obecność dalszych jej członków, jednak i w tym przypadku mieszkają oni oddzielnie, utrzymując bliższe lub okazjonalne kontakty z krewnymi. Są to przeważnie wujkowie i ciotki (przy czym w podręczniku *Kim jestem?* wyjaśnia się, że „dawniej krewnych ze strony ojca nazywano stryjami i stryjenkami”³¹), czyli najbliższe rodzeństwo rodziców dzieci, incydentalnie wspomina się natomiast o kuzynach, zaś o dalszych krewnych brak jakichkolwiek wzmianek. Ich miejsce w towarzyskim życiu rodziny zastępują przyjaciele i znajomi z pracy.

W omawianych podręcznikach nie występuje, tak charakterystyczna np. dla literatury poprzednich epok zasada ukazywania i hierarchizowania rodzin w podziale na warstwy społeczne, do których się odnoszą. Właściwie, za wyjątkiem pozycji *Ja i Ty* autorstwa Alicji Długołęckiej-Lach i Grażyny Tworkiewicz-Bieniaś, w której opisane zostają jako wzorcowe dwie rodziny inteligenckie (i tylko ten typ rodziny pozostaje

³⁰ K. Szczerba, dz. cyt., s. 120.

³¹ *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 53.

w zainteresowaniach autorek) w pozostałych podręcznikach brak w prezentowanych modelach rodziny nawiązania do jakiegokolwiek wzorca wynikającego z ich społecznego czy socjalnego podziału. Wspomina się jedynie, że oboje rodzice pracując na dom w równym stopniu powinni przyczyniać się do dobrych warunków życiowych wszystkich osób zamieszkujących pod wspólnym dachem. Z analizowanych podręczników wynika, że istotniejszym zagadnieniem – niż podział społeczny rodzin – są relacje panujące między kobietą i mężczyzną u progu ich związku, a następnie oparty na miłości rozwój tych stosunków i przenoszenie uczuć na wspólne potomstwo. Stąd też miłość i wynikająca z niej przyjaźń są postrzegane jako warunek, który służy prawidłowemu funkcjonowaniu rodziny. „Obecnie coraz powszechniej panuje przekonanie, że motywem głównym [zawarcia sformalizowanego związku – tłumaczenie moje – M.S.T.] powinna być miłość”³². Jednak już postulatyczny charakter predykatu „powinna być” może sugerować, iż w obserwowanej rzeczywistości nie zawsze uczucie jest głównym czynnikiem ich zawierania. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do przyjaźni. Podręcznik *Wędrując ku dorosłości* określa, iż „Takie więzy powinny łączyć małżonków, ponieważ przyjaźń (philia) jest nieodłącznym elementem prawdziwej miłości”³³. Również i w tym przypadku charakter predykatu: „powinny łączyć”, wskazuje jednak, że uczucie to, podobnie jak wcześniej wspomniana miłość, choć pożądane, to w rzeczywistości jest jednak nie-powszechne. Podkreślanie w podręcznikach wagi miłości i przyjaźni jako pożądanych atrybutów sformalizowanego związku kobiety i mężczyzny nawiązuje do charakterystycznego już dla kręgów XIX-wiecznej polskiej inteligencji sposobu postrzegania małżeństwa, w którym uczucia decydują o doborze pary, a wszystkie pozostałe względy (rodzinne, społeczne, majątkowe) mają znaczenie drugorzędne lub zupełnie są tego znaczenia pozbawione.

Miłość i przyjaźń jako podstawa małżeństwa są w omawianych książkach elementami jego postrzegania nie tylko jako aktu uświęconego przez tradycję, ale i przez religię. Można wręcz stwierdzić, iż propaguje się powrót do wartości chrześcijańskich, tak silnie aprobowanych w kulturze i literaturze polskiej do schyłku XIX wieku, zgodnie z którymi kobieta

³² *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 10.

³³ Tamże, s. 69.

i męczyzna oraz wiążące ich relacje, wynikające z kanonu wartości religijnych, stwarzają dom i jego obyczaj wpływając na wychowanie potomstwa oraz zewnętrzne kontakty rodziny. Religijny aspekt związku małżeńskiego uwidacznia się chociażby w słownictwie opisującym rodzinę.

„Zawierając małżeństwo młodzi ludzie tworzą nową rodzinę. Potrzeba wielu razem spędzonych dni i nocy, by młoda rodzina okrzepła, wzmocniła się, by stała się dla kobiety i mężczyzny życiową ostoją, oparciem, czymś najważniejszym w życiu”³⁴.

W przytoczonym fragmencie np. wykorzystano leksemy nawiązujące do stylistyki religijnej, takie jak: „okrzepnąć” (nabrać siły, ugruntować się, umocnić”³⁵) czy „ostoja” („to , co albo ten, kto nie zawiedzie, na czym, na kim można się oprzeć; oparcie, podpora, fundament”³⁶) co uczyniło z więzi łączących kobietę i mężczyznę swoiste sacrum.

Sakralny i boski charakter małżeństwa omówiono bezpośrednio w podręczniku *Wędrując ku dorosłości*. w rozdziale pt. „Modele rodziny w różnych kulturach i religiach”³⁷. Książka podkreśla doniosłość i ceremonialność związku kobiety i mężczyzny zawieranego (bez względu na kulturę danego kraju) w obecności osoby duchownej lub przed urzędnikiem stanu cywilnego. Młoda para tworzy podwaliny pod nową rodzinę, jednocześnie łącząc ze sobą dwie dotychczas niespokrewnione familie. Każdy z omawianych tu wzorów rodziny, mający swe oparcie we właściwej danej kulturze religii, wyraźnie podkreśla rodzinną i społeczną funkcję mężczyzny i kobiety, podnosi także kwestię rozerwalności – lub jej braku – małżeństwa. Wyjątkiem jest model laicki, w którym związek dwojga osób przeciwnej płci, dający początek rodzinie nie ma charakteru religijnego³⁸. Intencją autorki rozdziału było uwypuklenie sakralności, a zarazem wyjątkowości rodziny w każdej z omawianych kultur i to od najdawniejszych czasów. Wyrazem doniosłości związku jest tu np. utrzymanie aż do czasów współczesnych obrzędowości i uroczystego charakteru zawierania małżeństw. Jak czytamy w podręczniku *Wędrując ku dorosłości* „Rodzina w każdej kulturze przybiera postać instytucji

³⁴ Tamże., s. 112.

³⁵ *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 489.

³⁶ Tamże, s. 533.

³⁷ Zob. rozdz. *Modele rodziny w różnych kulturach i religiach* [w:] *Wędrując...*, dz. cyt., s. 181-191.

³⁸ Tj. Krystyny Maśnik.

powszechniej i podstawowej, a dzieje rodziny na przestrzeni wieków, wskazują, że jej posłannictwo jest odwieczne i niezmienne³⁹. Takie postawienie kwestii – w odniesieniu do polskich realiów – niekorzystnie sytuuje np. osoby samotnie, wychowujące nieślubne potomstwo oraz związki nieformalne z dziećmi, które w podręcznikach wychowanie do życia w rodzinie pozbawione są właściwie statusu rodzinnego, bowiem – jak stwierdzają autorzy omawianych podręczników – m.in. *Wędrując ku dorosłości* – „Mówimy, że ktoś założył rodzinę, mając na myśli zawarcie małżeństwa”⁴⁰. I choć w tej samej książce uczeń przeczyta, że istnieją także wolne związki, to jednak są one określone jako pokłosie nieudanych laickich małżeństw zawartych w urzędach stanu cywilnego. Kobieta lub mężczyzna zawiedzeni w swych nadziejach w związku niepobłogosławionym przez Kościół nie decydują się na zalegalizowanie kolejnego z nich, a „Oferta: »Zamieszkać ze mną« staje się często swoistą formą zaślubin”⁴¹.

Święty charakter małżeństwa i jego nierozzerwalność zaznaczana jest w podręczniku *Wędrując ku dorosłości* szczególnie w przypadku opisywania małżeństwa chrześcijan, bo „W katolicyzmie małżeństwo ma nie tylko wymiar społeczny, ale przede wszystkim religijny – jest sakramentem, czyli rzeczywistością sakralną (świętą)”⁴². Dlatego też przysiędże małżeńskiej „że Cię nie opuszczę aż do śmierci”⁴³ towarzyszy stosowna oprawa: „kwiaty, piękna suknia panny młodej, podniosła muzyka towarzysząca tej uroczystości. Jest to moment niezapomniany dla każdego człowieka”⁴⁴. Wyjątkowości aktu, a zarazem jego popularności – ze względu na wielkość populacji katolików w Polsce – nie są w stanie, zdaniem podręczników, przyćmić zdarzające się ceremonie świeckie, których „Podstawą [...] jest oświadczenie złożone przez obojga partnerów, wyrażające wolę stania się małżonkami. Deklarację składają oni przed urzędnikiem państwowym. Popularnie nazywa się to ślubem cywilnym. Towarzyszy mu zwykle *Marsz weselny* Mendelssohna i lampka szampana”⁴⁵. Cytowany fragment dokumentuje pogardliwy stosunek dla urzę-

³⁹ *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt. s. 191.

⁴⁰ Tamże. s. 10.

⁴¹ Tamże, s. 191.

⁴² Tamże, s. 188.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 190.

dowego charakteru zawieranego związku. Najlepiej ilustruje ją sformułowanie: „nazywa się to ślubem cywilnym”, w którym zaimek wskazujący „to” (stosowanym zazwyczaj wtedy, kiedy istnieje trudność z zakwalifikowaniem jakiejś rzeczy, osoby lub zjawiska) zastąpił określenia: uroczystość, ceremonia, akt itp. Jest też przykładem swoistego dezaprobowującego dystansowania się wobec opisywanej sytuacji, zjawiska czy rzeczy.

Zgodnie z koncepcją zawartą w materiale tekstowym podręczniki czynią małżonków odpowiedzialnymi za powstanie rodziny. Ich odpowiedzialność w tym względzie wiąże się więc głównie z prokreacją, która służy „[...] przedłużeniu gatunku i zabezpiecza istnienie ludzkości. Ale rodzicielstwo to również – w prawidłowych warunkach – pogłębienie związku i przekształcenie małżeństwa w rodzinę”⁴⁶. Prokreacja jest więc postrzegana tradycyjnie jako rodzaj dziejowej misji, którą powinna wypełnić para zawierająca małżeństwo. Z kolei zawarte w tekście zastrzeżenie „w prawidłowych warunkach” budzi wątpliwość, czy rzeczywiście pojawienie się na świecie dziecka każdorazowo jest czynnikiem stabilizującym rodzinę. Obiekcje mogą tu być rezultatem refleksji, że nie zawsze urodzenie się dziecka jest wynikiem świadomej decyzji jego rodziców, a przecież zgodnie z wizją zawartą w omawianych podręcznikach rodzicielstwo nie powinno być wynikiem przypadku czy braku przemyślanych decyzji, dlatego „[...] podjęcie decyzji o poczęciu dziecka ściśle wiąże się z odpowiedzialnością za nie i jego przyszłość. Planowanie poczęcia dziecka powinno być wspólną decyzją małżonków, nie może wynikać z egoistycznych pobudek”⁴⁷. Postrzeganie rodzicielstwa w kategorii zadania, do którego rodzina powinna być przygotowana nie odbiega od społecznego odbioru tej kwestii dostrzeżonego i omówionego w pracy Małgorzaty Sikorskiej, zgodnie z którym dziecko powinno pojawić się wtedy, gdy rodzice przygotowani są ekonomicznie i psychicznie na jego pojawienie się w ich związku, bowiem:

„[...] macierzyństwo dla wielu kobiet staje się prawdziwym „punktem zwrotnym” – wszystko się zmienia: od tożsamości oraz emocji i uczuć, przez postawy, zachowania i kompetencje aż do kontaktów z bliższym (mąż, partner, rodzice, rodzeństwo) i dalszym (znajome, koleżanki

⁴⁶ K. Szczerba, dz. cyt., s. 94.

⁴⁷ Tamże, s. 96.

z pracy itp.) otoczeniem. Przesuwają się hierarchie wartości i zmienia rytm dnia codziennego”⁴⁸.

Jednak o tych aspektach macierzyństwa podręczniki milczą, wspominając jedynie arbitralnie, że dziecko z chwilą pojawienia się na świecie, staje się dla kobiety istotą pierwszoplanową w jej życiu. Spoglądając zaś na małżeństwo, w kontekście macierzyństwa, można stwierdzić, iż zgodnie z obrazem zawartym w podręcznikach wychowanie do życia w rodzinie jest ono zawierane po to, by na świecie mogły pojawić się dzieci. Mamy tu po raz kolejny do czynienia z tradycyjnie pojmowanym zjawiskiem prokreacji usankcjonowanej wtedy, gdy dziecko rodzi się w sformalizowanym związku kobiety i mężczyzny. Rejestruje się, co prawda przypadki dzieci nieślubnych, wspomina o samotnych rodzicach, zarazem jednak nie poświęca żadnej uwagi rodzinom niesformalizowanym, tj. wolnym związkom, konkubinatom, rodzinnym układankom itp., a nawet nie uznaje się takich relacji za rodzinę.

Jak wykazują analizowane podręczniki męża i żonę zobowiązuje się do takich działań, które zapewnić mają rodzinie trwałość i rozwój. Stwierdza się, iż „Małżonkowie są odpowiedzialni za siebie nawzajem, oraz za swoje potomstwo. Odpowiedzialność ta wyraża się wypełnianiem funkcji: socjalizacyjnej, wspomagającej rozwój osobowości, kulturotwórczej, opiekuńczo-wychowawczej, ekonomicznej, profilaktycznej”⁴⁹.

W ramach funkcji socjalizacyjnej, dziecko uczy się zachowań, norm i uznawanych w danym społeczeństwie wartości poprzez obserwację i naśladowanie własnych rodziców. Ich więc zachowania oraz poglądy będą wyznacznikiem przyszłych działań potomstwa. „Dzięki systemowi kar i nagród młody człowiek uczy się żyć w świecie, w którym obowiązują normy: to trzeba robić, to można, a tego robić nie wolno”⁵⁰. Rodzice nie mogą zapominać więc, iż są wzorcem dla własnego potomstwa, a wszelkie odstępstwa od społecznej normy, które mogłyby cechować zachowania ich dzieci mogą być wynikiem ich własnych zaniedbań wychowawczych. To oni więc uznani zostaną za winnych, gdy „Dzieci, którym nie wpojono norm zachowania, mają duże trudności z przystosowaniem się do życia wśród innych ludzi”⁵¹. Ukazują więc podręczniki wizję rodziny

⁴⁸ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*, dz. cyt., s. 179.

⁴⁹ *Wokół nas*, dz. cyt., s. 107-113.

⁵⁰ Tamże, s. 109.

⁵¹ Tamże.

wywodzącą się między innymi z teorii Freuda, zgodnie z którą „rodzice, a przede wszystkim matka, są winni większości nieszczęść, jakie spotkają ich dziecko w przyszłości”⁵².

Nie bez znaczenia jest w przypadku tej funkcji doświadczenie zdobywane przez dziecko w toku obserwacji stosunku rodziców do obowiązków domowych oraz podziału tych zadań między matką i ojcem. Podręczniki zarysowują tu trzy przypadki takich działań:

1. rodzice dzielą się obowiązkami, ale ojciec tradycyjnie wybiera ten rodzaj prac, który wymaga siły lub uznawany jest za brudny np. trzepanie dywanów, przedświąteczne zakupy, dostarczenie choinki i takich działań wymaga od syna, córce pozostawiając pomoc mamie w kuchni,
2. rodzice starają się w miarę równorzędnie dzielić wykonywanie prac domowych bez podkreślania ich męskiego czy kobiecego charakteru,
3. mężczyzna nie uczestniczy w pracach domowych i nie pomaga żonie w prowadzeniu domu.

Również w realizacji funkcji wspomagającej rozwój osobowości dziecka rola rodziny ma ogromne znaczenie. To bowiem dom zgodnie z tezą, iż „dziecko czerpie wiedzę głównie z otoczenia”⁵³ staje się podstawowym stymulatorem procesów poznawczych o sobie i świecie młodego człowieka. Relacje z bliskimi, osiągnięcia czy niepowodzenia potomka powinny być przez rodziców dostrzegane. Istotne jest, by doceniali starania dziecka, ponieważ „jeżeli [...] wysiłki dziecka nie są dostrzegane lub doceniane przez rodziców – staje się ono nieśmiałe i lękliwe”⁵⁴.

W zakresie funkcji kulturotwórczej wyznacza się rodzinie – podobnie jak to rejestruje historia i literatura wieków wcześniejszych – rolę przekaziciela zwyczajów i tradycji kulturowanych w domu rodzinnym i w społeczeństwie. Tu dzięki wprowadzeniu dziecka w świat sztuki rozwinąć się mogą jego zainteresowania i talenty, które pomogą także na aktywne włączenie się młodego człowieka w dziedzictwo kultury stanowiące dorobek całego społeczeństwa⁵⁵. Podkreśla się również, iż głównie w rodzinnym kręgu dziecko uczy się kultury życia codziennego.

⁵² M. Sikorska, *Nowa matka...*, dz. cyt., s. 184.

⁵³ *Wokół nas*, dz. cyt., s. 110.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 111.

Rodzina powinna wypełniać także funkcję opiekuńczo-wychowawczą, która zapewnia jej członkom poczucie przynależności i bezpieczeństwa. Podręczniki *Wędrując ku dorosłości* oraz *Wokół nas* włączają w obręb tych zadań działalność wspierającą rozwój moralno-religijny w oparciu o Dekalog, uważając, iż takie postępowanie rodziców, które wynika z bezinteresownej miłości, czułości i troskliwości, a następnie wpaja te zasady własnym dzieciom, oparte jest na podstawach religijnych. „Dla chrześcijan jest to wiara w Jezusa Chrystusa, a wszystkie reguły dotyczące postępowania sprowadzają się do respektowania dwóch przykazań: miłości Boga i bliźniego”⁵⁶. Taka moralno-religijna wizja rodziny jest niejako przedłużeniem jej modelu chętnie eksploatowanego np. w literaturze okresu zaborów, kiedy to wiara w Boga i jej egzemplifikacja w postaci wspólnych modlitw rodziny czy okolicznych parafian za utraconą ojczyznę i wtrąconych do kazamatów krewnych, zaprzyjaźniania się i bywania w domach szlacheckich lokalnych kapłanów, ozdabiania domów świętymi obrazami, noszenia przez kobiety krzyżyków i szkaplerzyków z wizerunkami świętych wyznaczała drogi i standardy zachowań, według których powinna być wypełniana funkcja opiekuńczo-wychowawcza gwarantująca w rozumieniu ówczesnego społeczeństwa godne wychowanie młodych Polaków, pozwalające w przyszłości m.in. na odrodzenie się polskiego państwa. Nawiązywanie przez podręczniki do konieczności wychowywania dzieci zgodnie z zasadami *10. przykazań* czyni prezentowany model rodziny adekwatnym do zaobserwowanych np. w literaturze XIX-wiecznych formuł ich realizacji, zgodnie z którymi prawdy religijne, według których wychowywani byli przodkowie zinternalizowane przez następne pokolenia, były i w przyszłości aprobowane i stały się bazą dla kształtowania dzieci i młodzieży.

Podręczniki podkreślają również istotność rodziny w zaspokajaniu potrzeb materialnych jej członków takich jak: jedzenie, ubranie i mieszkanie. Zgodnie z kapitalistycznym podejściem, z uznaniem odnoszą się do tych rodzin, które umiejętnie gospodarując własnymi funduszami wnoszą „istotny wkład w zasobność i siłę ekonomiczną państwa”⁵⁷. Zatem dowartościowują każdą z rodzin, która płaci podatki, gdyż dzięki temu ma ona swój udział w życiu społeczeństwa jako całości⁵⁸.

⁵⁶ *Wokół nas*, dz. cyt., s. 112.

⁵⁷ Tamże, s. 113.

⁵⁸ Tamże.

Analizowany materiał wykazuje, iż we współczesnej rodzinie jej potrzeby materialne zabezpieczają oboje rodzice, gdyż zazwyczaj zawodowo pracuje zarówno tak mąż jak i żona. Zarazem podkreśla się jednak zróżnicowane podejście mężczyzn do pieniędzy zarobionych przez kobietę w zależności od modelu, który rodzina reprezentuje. W domach partnerskich – postulowanych jako wzorzec związku między mężem i żoną – praca kobiet i ich zarobki traktowane są jako równoprawne w rodzinie, przyjmuje się w tym przypadku także, iż mężczyzna bierze na siebie część obowiązków domowych, które w związku tradycyjnym są w dalszym ciągu w całości wypełniane przez kobietę, mimo iż najczęściej pracuje ona zawodowo i przyczynia się do utrzymania domu.

Ostatnim z wymienionych zadań stojących przed rodziną jest wypełnianie przez nią funkcji profilaktycznej pojmowanej jako tarcza przed złem, które mogłoby dotknąć jej członków. Przyjmuje się w tym przypadku, że „Im większa harmonia w domu, tym dziecko mocniejsze, a tym samym mniej podatne na negatywne wpływy”⁵⁹ wysyłane przez otoczenie.

Ukazane powyżej ustawienie relacji między członkami rodziny – wyrażające się w pełnionych przez domowników zadaniach – wykazuje, iż analizowane podręczniki propagują tradycyjne podejście do jej funkcjonowania. Jednak, jak zauważa na podstawie przeprowadzonych badań socjolog – Małgorzata Sikorska: „Współczesna rodzina nie spełnia (lub nie musi spełniać) większości z wymienionych zadań; efektem założenia rodziny nie musi być posiadanie potomstwa, odpada więc funkcja prokreacyjna i wychowawczo-socjalizacyjna; niezależni finansowo partnerzy mogą radzić sobie w życiu bez wsparcia rodziny (dezaktualizuje się funkcja ekonomiczna); status społeczny częściej wyznaczają osobiste osiągnięcia jednostek a nie przynależność do rodziny”⁶⁰. Mija się więc wizja zawarta w podręcznikach z obserwowaną w rzeczywistości tendencją ewaluowania współczesnej rodziny w kierunku usamodzielnienia i zindywidualizowania osobistych życiowych realizacji kobiety i mężczyzny, którzy niekoniecznie pragną legalizować swoje uczucie i szukać jego dopełnienia w funkcji prokreacyjnej. Tak więc mimo coraz częstszego odchodzenia od tradycyjnego wzorca rodziny i wynikającego z niego nierealizowania przez

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009, s. 146.

kobiety i mężczyzn związanych z nim ról społecznych dla autorów omawianych podręczników rodzina pozostaje przede wszystkim wspólnotą składającą się z poślubionych rodziców i ich potomstwa, a matka jest osobą w pełni zaangażowaną w opiekę oraz wychowanie dzieci i mimo iż pracuje, powinna traktować swoją rolę macierzyńską priorytetowo. Sednem zawarcia związku małżeńskiego jest posiadanie dzieci, wszelkie zaś odstępstwa od tej zasady traktowane są podejrzliwie i ze dziwieniem. Zauważyć to można choćby na podstawie fragmentu artykułu Małgorzaty Kramarz przytoczonego w podręczniku *Kim jestem?* Dotyczy on ambitnych niezależnych kobiet, sytuując je wśród współczesnych stereotypów wykreowanych przez media. „Wskutek zmian obyczajowych, historycznych i pod silną presją mass mediów wytworzył się nowy stereotyp kobiety. Jest to – ogólnie mówiąc – osoba niezależna od mężczyzny pod każdym względem, rozwijająca się intelektualnie i zawodowo (konkurując z mężczyzną), dla której rodzina i macierzyństwo stanowią zagrożenie i są przeszkodą w osiągnięciu sukcesu życiowego. Kobieta ma być silna, pewna siebie, dominująca”⁶¹. Już podkreślenie w tekście faktu, że taki model jest stereotypem wykreowanym „pod silną presją” na użytek mediów każe odbiorcy zachować do niego dystans i traktować podejrzliwie, jeśli chodzi o prawdziwe oczekiwania współczesnych kobiet. Kolejnym elementem budzącym ostrożność w przyjmowaniu takiego wzorca płci żeńskiej powinno być zastosowanie wyliczenia cech charakteru, odpowiednie – zgodnie z wielowiekowym i utrwalonym społecznie postrzeganiem – dla osobowości mężczyzny, nie zaś kobiety. Sposób ujęcia treści pozwala ostrożnie wnioskować, iż zawarta jest w niej sugestia, że choć nawet czasem panie realizują się głównie zawodowo, to w istocie pragną tego samego co ich matki i babki, a ich ambicje zawodowe mogą wynikać z niespełnienia się na innym polu.

Zaprezentowane w szkolnych podręcznikach funkcje, jakie powinna wypełniać współczesna rodzina, ujawniają jednocześnie wyłaniające się z nich, ze względu na relacje panujące między małżonkami, trzy modele rodziny opisywane przez analizowane podręczniki. Są to:

1. rodzina typu tradycyjnego, w której kobieta, podobnie jak małżonek pracuje, ale jej zarobki traktowane są drugorzędnie, a praca nie jest

⁶¹ M. Kramarz, *Być kobietą, być mężczyzną. Jak przygotować dziecko do pełnienia ról związanych z płcią*. <http://www.vulcan.com.pl/>.

- postrzegana jako sposób na własną życiową realizację i pozycję społeczną rodziny. Nie oznacza to jednak, że kobieta, nie jest doceniana przez męża i dzieci. Wprost przeciwnie jej funkcja usługowa względem rodziny jest aprobowana i ceniona. Ten typ rodziny może mieć i inną egzemplifikację. Są nią familie, w których ojciec jest domowym tyranem, znęcającym się fizycznie i psychicznie nad żoną i dziećmi, nie docenia ani pracy zawodowej, ani starań domowych kobiety. Mężczyzna może nawet wykorzystywać seksualnie własną córkę. Często jest też brutalem i alkoholikiem, który nie łoży na potrzeby własnej rodziny;
2. rodzina typu partnerskiego, w której żona pracuje zawodowo, a ta jej działalność, podobnie jak wynikające z niej dochody, traktowane są równorzędnie w stosunku do męzowskiej. Każda z osób związku to równe i wolne indywidualności, mające prawo do własnej samo-realizacji życiowej, a rodzina zabezpiecza im poczucie bezpieczeństwa i bycia kochanym. W takim duchu wychowywane jest też potomstwo pary. Mimo wszystkich tych kwestii kobieta na pierwszym miejscu stawia jednak swoje obowiązki domowe i rodzicielskie.
 3. rodzina z pierwszoplanową pozycją kobiety, w której to ona odnosi sukcesy zawodowe i finansowe, jej praca jest priorytetowa względem obowiązków domowych, a zarobki – jak i zajmowane stanowisko – wyższe niż męża. Sytuacja ta powoduje, iż mężczyzna źle czuje się w tej roli i jest w swym rodzinnym funkcjonowaniu zagubiony.

Zgodnie z podejściem zaprezentowanym w podręcznikach rodzina może być także zdrowa (funkcjonalna) lub dysfunkcyjna (*Kim jestem?*). Podział ten wynika ze sprawności, z jaką realizuje ona swoje zadania względem bliskich. Zdrowa rodzina to według autorów taka, która efektywnie wypełnia przypisane jej role. W niej więc najlepiej realizowana będzie funkcja prokreacyjna, ponieważ „Rodzina jest wspólnotą osób, która spełnia najkorzystniejsze warunki, aby w niej przyszedł na świat nowy człowiek i w niej przygotował się do samodzielnego i odpowiedzialnego życia”⁶². Dyskretnie oddziałuje się w ten sposób na odbiorcę, podtrzymując jednocześnie funkcjonujące od lat stereotypy sugerujące, że urodzenie dziecka przez osoby samotne i konieczność samodzielnego jego wychowywania bez współudziału mężczyzny, może być czymś

⁶² *Wędrując ku dorosłości*, dz. cyt., s. 11.

gorszym i nie dać potomkowi właściwego życiowego startu. I mimo podkreślania jego prawa do życia i szczęścia jest ono już na początku „przebrane” tak jak i kobieta, która musi borykać się z samotnym macierzyństwem. Do tego wątku podręczniki znacznie dobitniej odwołują się w podrozdziałach poświęconych samotnemu macierzyństwu osoby nieletniej. Chcąc przestrzec młodych ludzi przed zbyt wczesnym rozpoczynaniem życia seksualnego wykazują, że tak naprawdę ciężar wychowania potomka (nawet jeśli dziewczyna uzyska alimenty) będzie spoczywał głównie na niej lub na jej rodzicach lub dziadkach podczas gdy mężczyzna (jeśli tylko będzie łożył na utrzymanie dziecka i ewentualnie wyrażał bliżej niesprecyzowane nim zainteresowanie) zostanie właściwie z dalszych powinności zwolniony. Podejście do kwestii prokreacji i macierzyństwa w związkach niesformalizowanych i zalegalizowanych ukazuje dwa bieguny moralnego postrzegania problemu. Mamy tu zatem w pełni aprobowany tradycyjny model rodziny znany choćby z *Pana Tadeusza* i *Nad Niemnem* czy nawet *Nocy i dni*, ale mówi się też o „dziejach grzechu” – owych związkach nieślubnych i ich „grzesznych owocach”, o których mowa była m.in. w *Moralności pani Dulskiej* czy *Rajskiej jabłoni* – nawiązujących tym samym do coraz bardziej szalejącej – nie tylko w *Naprawie* (by nie wspominać już o głośnych *Skiroławkach* z powieści *Nienackiego*) – fali erotyzmu jako wartości nadrzędnej, acz ujmowanej przez podręczniki jako dwuznaczna moralnie. Z jednej strony mamy zatem klasyczną „bogobojną” rodzinę i jej potomstwo, a drugiej coraz liczniejszą liczbę *Janków Muzykantów* – owych dzieci nieślubnych, poświadczających swym istnieniem coraz mocniej ugruntowującą się „epidemię” związków nieformalnych.

W tym kontekście rodzina kochająca się, pełna i sformalizowana musi budzić u odbiorcy pozytywne konotacje. Służyć im ma dodatkowo ustawiczne odwoływanie się do takich zjawisk – które dom zapewnia poprzez swoje istnienie – jak: miłość (np. „bezinteresowna miłość do dziecka”⁶³, „miłość rodziców”⁶⁴, „miłość która członkom daje wiele radości i satysfakcji”)⁶⁵, bezpieczeństwo i wsparcie (np. „w zdrowej rodzinie panuje wzajemność w dawaniu sobie oparcia, poświęcaniu uwagi, niesieniu

⁶³ Tamże, s. 13.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ F. Kalinowska, dz. cyt., s. 20

pomocy”⁶⁶, „troszczą się o siebie wzajemnie bardziej niż o innych ludzi”⁶⁷), akceptacja (np. „miłość rodziców, ich akceptacja, dawanie rozumnej swobody i uznawanie praw dziecka [...] jest warunkiem jego prawidłowego rozwoju”⁶⁸), zrozumienie (np. „Dla dobrego rozwoju dzieciom niezbędnym jest taki dom rodzinny, w którym otoczeni są miłością, w którym znajdują zrozumienie ich indywidualne problemy”⁶⁹), bycie miejscem, w którym człowiek nie czuje się samotny („Rodzina sprawia, że człowiek nie czuje się samotny, zagubiony i zawsze może liczyć na czyjeś wsparcie w trudnych chwilach”⁷⁰). Jest więc pełna, zdrowa rodzina postrzegana jako miejsce, w którym człowiek może czuć się bezpiecznie, i w którym zawsze uzyska psychiczne wsparcie. Jak ukazują podręczniki „zdrowa rodzina” to związek rodziców z dziećmi, w którym modelowi małżonkowie rozumieją, iż trwałość więzi między nimi „zapewnia dziecku poczucie bezpieczeństwa i warunkuje jego prawidłowy rozwój”⁷¹. Są to więc rodzice odpowiedzialni i świadomi swojej życiowej misji, którą jest głównie realizacja ról związanych z prokreacją i wychowaniem dzieci.

Istotnym elementem podziału rodzin na zdrowe lub niefunkcjonalne jest rozdzielność ról, które w tej pierwszej są jasno określone w stosunku do wszystkich jej członków, podobnie jak obowiązki, przywileje i normy – „wiadomo co komu wolno, a czego nie wolno”⁷². Podobna dychotomia dotyczy pokoleń, „co oznacza, że rodzice mają takie sprawy, do których nie mają dostępu dzieci, ale też dzieci (rodzeństwo) mają swoje własne sprawy”⁷³.

Zdrowa rodzina, której wzorzec proponują analizowane podręczniki, to rodzice z dziećmi (zazwyczaj jest ich przynajmniej dwoje) podtrzymujący więzi z dziadkami, którzy na początku związku pomagali młodym w życiowym starcie, odstupując np. część swojego mieszkania czy opiekując się wnukami. W miarę upływającego zaś czasu – zgodnie z zasadą pozytywnej „powracającej fali” – staną się tymi spośród najbliższych krewnych, którymi albo z racji późnego wieku albo złego stanu zdrowia należy się zaopiekować.

⁶⁶ *Kim jestem?* dz. cyt., s. 55.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ F. Kalinowska, dz. cyt., s. 22.

⁶⁹ Tamże, s. 20

⁷⁰ *Ja i Ty*, dz. cyt., s. 105.

⁷¹ *Wędrując...*, dz. cyt., s. 10.

⁷² *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 55.

⁷³ Tamże.

Rodzina utrzymuje kontakty towarzyskie z najbliższymi krewnymi, tj. wspomnianymi dziadkami, rodzinami ciotek i wujków, a ponadto znajomymi ze szkoły, z pracy czy poznanymi w innych okolicznościach. Zdarza się, że razem świętują np. imieniny, uczestniczą w rodzinnych ceremoniach (śluby, chrzty, pogrzeby) albo po prostu odwiedzają się w celu podtrzymania bliskości i wymiany myśli. Jednak zdecydowaną większość czasu rodzice i dzieci spędzają razem, budując własny wewnętrzny domowy świat, który jest indywidualny i w pełni znany tylko najbliższym członkom tej zamkniętej grupy. Czas wspólny, oprócz codziennych rutynowych działań, mogą poświęcać na jednoczące wszystkich bliskich uprawianie którejs z dyscyplin sportowych, na turystykę czy inne formy rekreacji.

We wszystkich omawianych podręcznikach, jak już wspomniałam, zarówno kobieta jak i mężczyzna są osobami pracującymi zawodowo. Ich pracy nie poświęca się jednak zbyt wiele miejsca i to zarówno w odniesieniu do kobiet jak i do mężczyzn. Jednak stosunek kobiety do wypełnianej przez nią pracy zawodowej jest w analizowanym materiale punktem odniesienia dla oceny jej roli jako matki i żony. Za pozytywne uważa się w tym przypadku takie działania, które każą jej rezygnować nie tyle z pracy zawodowej ale raczej z ambicji zrobienia kariery w sytuacji, gdy istnieje konieczność wyboru: dom czy praca zawodowa. W przypadku pracujących ojców w żadnym z podręczników nie stawia się wobec nich takich dylematów, co nasuwa wniosek, że ich wybory są w tym przypadku oczywiste i dotyczą priorytetowo pojmowanego życia zawodowego.

W rodzinie dysfunkcyjnej natomiast omówione role i zadania nie są realizowane prawidłowo. Dzieje się tak dlatego, iż członkowie rodziny „nie wytrzymują próby miłości”⁷⁴, co oznacza, iż „więzy rodzinne nie były tak mocne, jak się mogło wydawać”⁷⁵. Wskazują na ten stan rzeczy takie zdarzenia jak: odchodzenie z domu jednego z rodziców, pozostawianie dziadków bez opieki czy kłótnie o spadek⁷⁶. Rozwód jest w tym przypadku zawsze traktowany jako „tragedia dla dzieci”⁷⁷, ważne są więc próby ratowania rodziny, jak chociażby skorzystanie z porad specjalistów: psychologów, psychoterapeutów, poradni odwykowych, księży czy

⁷⁴ *Ja i Ty*, dz. cyt., s. 105.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ F. Kalinowska, dz. cyt., s. 21.

pracowników socjalnych⁷⁸. Trzeba jednak podkreślić, że tylko jeden (sic!) z analizowanych podręczników wychowania do życia w rodzinie (tj. *Kim jestem?*) próbuje w stosunku do kwestii rozwodów zająć wyważone stanowisko i przytaczając fragmenty *Poradnika prawnego dla kobiet*, w którym wyrażony jest pogląd, iż „Nikt nie ma prawa wymagać od bitej i poniewieranej kobiety, by narażała zdrowie, a nierzadko i życie swoje i swoich dzieci”⁷⁹ – dostrzega, że rozwiązanie małżeństwa może być najlepszym wyjściem z sytuacji dla dobra wszystkich maltretowanych członków rodziny. Pozostałe książki mają do sprawy rozwodów zdecydowanie negatywne nastawienie, a sytuację rozpadu rodziny, bez względu na towarzyszące jej okoliczności, traktują jako najgorsze zło. Tak więc chociaż gimnazjalne podręczniki wychowania do życia w rodzinie nie mówią wprost o nieetyczności rozwodu, to jednak w większości – respektując podejście chrześcijańskie – stoją na stanowisku, że pełna rodzina, bez względu na jej wewnętrzne problemy, powinna trwać aż do śmierci któregoś z współmałżonków, próbując wzajemnie przełamać nurtujące ją kryzysy. To ciekawe zjawisko, unaocznia, iż twórcy podręczników, zdają się nie dostrzegać rosnącej z każdym rokiem w naszym kraju liczby rozwodów (w 2006 r. współczynnik rozwodów wyniósł 1,9 promila, średnio na 1000 istniejących małżeństw 8 rozwiązanych zostało przez orzeczenie rozwodu, podczas gdy na początku lat 90. niespełna 5. W miastach intensywność rozwodów jest prawie trzykrotnie wyższa niż na wsi⁸⁰), uciekają od pogłębionej analizy problemu i obiektywnego przedstawienia go młodemu odbiorcy, wierząc niejako, że omijanie tych kwestii i wpajanie zasad nierozzerwalności rodziny, samo z siebie zapewni w perspektywie na tyle głęboką internalizację tego poglądu, że sprawa sama pozytywnie się rozwiąże.

Odradzanie kobietom rozwodu i uznawanie, iż powinny godzić się na poniewieranie przez mężczyzn w imię utrzymania rodziny dla dobra dzieci, jest w istocie manipulowaniem ich świadomością, a więc postrzeganiem osób płci żeńskiej jako istot dających się łatwo przekonać, przyzwyczajonych do wysłuchiwania i akceptowania stanowiska innych z pominięciem własnych racji, a więc nierównych w rodzinnej pozycji.

⁷⁸ zob. *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 56.

⁷⁹ *Poznaj swoje prawa...Jeśli chcesz się rozwieść. Poradnik prawny dla kobiet* [w:] *Kim jestem?* dz. cyt., s. 58

⁸⁰ *Materiał na konferencję prasową w dn. 23 X 2007 r. GUS Departament Badań Demograficznych. Sytuacja demograficzna w Polsce*, <http://www.stat.gov.pl/>

Jak zauważa Małgorzata Sikorska „Istotą przemocy domowej jest nierównowaga sił i władzy pomiędzy członkami rodziny oraz wykorzystywanie przez sprawcę przemocy swojej przewagi, fizycznej bądź psychicznej, nad ofiarą”⁸¹. Tymczasem analizowane podręczniki, pragnąc kreować wizję współczesnej partnerskiej rodziny jednocześnie przyczyniają się do zachowania nierówności układu sił między małżonkami. Uparcie postrzegają relację partnerską między żoną i mężem tam, gdzie w zasadzie jej nie ma. Pierwszym elementem rozbieżności percepcji jest zrzucanie na kobietę całkowitej odpowiedzialności za planowanie potomstwa (w przypadku, gdy zastosuje się ona do preferowanej w książkach tzw. metody naturalnej polegającej na obserwacji własnego organizmu), a jednocześnie zapewnianie, że odpowiedzialni w tej mierze są oboje małżonkowie. Kolejnym elementem niepartnerskich stosunków między płciami jest tradycyjne kształtowanie kobiecego wizerunku jako obiektu męskiego pożądania, przy jednoczesnym podkreślaniu jej wrażliwości, gotowości do wyrzeczeń, pokory czy zgody do życia skoncentrowanego przede wszystkim na potrzebach własnej rodziny. Takie usytuowanie kobiety w rodzinie wyznacza jej w istocie podrzędną względem mężczyzny rolę. Umacnia tym samym tradycyjny model rodziny, w którym małżonek ma zawsze głos decydujący, co łatwo może przeistoczyć go (i często przeistacza) w domowego tyrana.

Za jedną z przyczyn niefunkcjonalności polskiej współczesnej rodziny, prowadzących w konsekwencji do rozpadu wspólnoty, analizowane podręczniki uważają niekontrolowaną obecność mediów w jej życiu.

„Mało jest osób, które zdają sobie sprawę z wpływu telewizji na życie rodzinne. W każdym przecież domu telewizor stoi w centralnym punkcie, tak aby wszyscy mieli do niego dostęp. Rodzina spotyka się tam, ale niestety nie po to, aby rozmawiać ze sobą. Zadowala ich bierne wpatrywanie się w ekran. W ten sposób trudno budować więź z drugim człowiekiem, trudno sprawić, by rodzina była sobie bliska. Nic dziwnego, że niektórych ludzi łączy tylko wspólne mieszkanie”⁸².

Zdominowanie życia domowego przez urządzenia, które w założeniu miały otwierać człowieka na świat i ludzi – a w rzeczywistości „zamknęły” go na poznawanie swoich najbliższych – sprawiło, że towarzystwo bliskich i ich problemy stały się mało atrakcyjne, a przez to nużące i czasem nawet

⁸¹ M. Sikorska, dz. cyt., s. 152.

⁸² K. Szczerba, dz. cyt., s. 74.

irytujące. Powstała więc sytuacja, którą można nazwać „wyobcowaną bliskością”, rozumianą jako wspólne przebywanie pod jednym dachem przy jednoczesnym braku silniejszych więzi emocjonalnych łączących poszczególnych członków rodziny. Podobne podejście daje się zauważyć w odniesieniu do Internetu, z którego niekontrolowane korzystanie, może nie tylko odciągać od życia rodzinnego, ale nawet uzależniać i całkowicie wyalienować człowieka z dotychczasowego trybu życia.

W omawianych książkach uważa się, iż rodziny dysfunkcyjne „najczęściej są zakłamanie, panuje w nich pomieszanie ról (np. ojciec nie przyczynia się do utrzymania i prowadzenia domu – spada to na matkę i starsze dzieci), konflikty rozwiązywane są krzykiem lub przemocą”⁸³.

Innym istotnym elementem obrazu rodziny ukazanej w podręcznikach *wychowanie do życia w rodzinie* jest zagadnienie jej osadzenia w określonych realiach geograficzno-narodowo-kulturowych. Kwestie te zarysowywane są tu oszczędnie, chociaż pojawiające się w tekście sygnały identyfikujące jej przynależność narodową są dość jednoznaczne.

Jedynym bezpośrednim nawiązaniem do polskości i próbą identyfikacji narodowej jej przedstawicieli jest zwrot zamieszczony w podręczniku F. Kalinowskiej (s. 49) „Widzisz siebie jako część społeczności i część świata. Mówisz <<ja, jako uczeń gimnazjum>>, <<mieszkaniec Ziemi>>, <<obywatel Polski>>”, który wykazuje, iż autorka z góry założyła konkretnego adresata swej książki. Pozostałe sygnały – pochodzące z materiału językowego – ukazują polskość opisywanej rodziny w sposób pośredni, odwołując się np. do symboliki narodowej, tj. godła, hymnu i flagi (*Wędrując ku dorosłości*, s. 30), albo – gdy chcą wesprzeć emocjonalnie wirtualną rodzinę i jej problemy – uciekają się do pomocy w ich rozwiązywaniu do narodowych autorytetów (jak ma to miejsce np. w podręcznikach *Kim jestem?*, w których przytoczono wypowiedzi wybitnych polskich psychologów: Tomasza Maruszewskiego (s. 6) oraz Wojciecha Eichelberga (s. 64).

Wpisywanie przedstawicieli podręcznikowej rodziny w krąg polskości odbywa się także dzięki nawiązywaniu do znanych i cenionych przez młodzież polskich idoli muzycznych. Ich autorytet identyfikuje nie tylko opisywanego nastolatka z treściami, jakie podsuwają grane przez twórców piosenki, ale także buduje u postulowanego wirtualnego odbiorcy świadomość wspólnoty myśli i sposobu przeżywania doświadczeń.

⁸³ T. Garstka, M. Kostrzewski, J. Królikowski, dz. cyt. s. 56.

I choćby były to tylko utwory o miłości, jak np. zespołu De Mono (*Kim jestem?*, s. 69) czy Kasi Nosowskiej (*Kim jestem?*, s. 87), to ich poetyka oraz fakt wykonywania przez polskich artystów przybliża młodego przedstawiciela rodziny do sposobu przeżywania bliskiego innym reprezentantom młodzieży z kraju nad Wisłą.

Rozpoznaniu geokulturowemu rodziny ukazanej w omawianych podręcznikach służy także zamieszczanie w nich wypowiedzi polityków, które to ilustrują ważne kwestie społeczne i polityczne oraz osadzają wirtualny czas treści podręczników we współczesnych ramach. Jednym z nielicznych przykładów takich działań jest np. rozmowa z Romanem Giertychem przeprowadzona w 1998 roku przez Radio Maryja, a dotycząca jego stanowiska w kwestii nierozzerwalności małżeństwa (*Kim jestem?*, s. 58).

Kolejnym sposobem sytuowania podręcznikowej rodziny w polskiej rzeczywistości jest powoływanie się przy omawianiu złożonych sytuacji rodzinnych na funkcjonujące lub projektowane we współczesnym polskim państwie dokumenty prawne np. *Konstytucję RP* (*Kim jestem?*, s. 53) czy *Kartę Praw i Wolności Młodzieży* (*Kim jestem?*, s. 48) lub na instytucje publiczne oraz ich polską strukturę organizacyjną np. Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (*Wokół nas*, s. 113)

Wpisywanie podręcznikowej rodziny w polskie realia służyć ma nie tylko jej kulturowej identyfikacji, ale przede wszystkim ma budować poczucie tożsamości i zarazem dumy narodowej u odbiorcy. Przyczynia się do tego np. zamieszczanie materiału ikonograficznego, na którym uwidocznieni zostali wybitni przedstawiciele narodu: np. Kościoła (papież Polak Jan Paweł II – *Kim jestem?*, s. 79), organizacji społecznych (np. Jerzy Owsiak, promujący akcję Orkiestra Świątecznej Pomocy – *Kim jestem?*, s. 79), nauki w przeszłości (laureatka nagrody Nobla Maria Skłodowska Curie (*Ja i Ty*, s. 12) i dzisiaj (wybitny kardiolog, który pierwszy w Polsce dokonał udanego przeszczepu serca prof. Zbigniew Religa – *Kim jestem?*, s. 79).

Skonkretyzowaniu geograficznemu miejsca pobytu członków wirtualnej rodziny pomaga także materiał zdjęciowy zamieszczony w omawianych źródłach. Trzeba jednak podkreślić, że tylko w jednym przypadku – dzięki ukazaniem na fotografii charakterystycznym budowlom – daje się rozpoznać konkretne polskie miasto związane z życiem podręcznikowej rodziny. Wyjątek ten ilustruje fotografia zakochanej pary, sfotografowanej na tle charakterystycznych zabytków Gdańska: Żurawia oraz Spichlerza

(K. Szczerba, s. 45). Pozostałe zdjęcia zawarte w analizowanych podręcznikach ukazują członków rodzin na tle „uniwersalnego” krajobrazu, który mógłby pochodzić z Anglii, Rosji, Hiszpanii czy Serbii. Można by na tej podstawie nawet sformułować tezę, iż autorzy podręczników – poza wspomnianym powyżej przykładem – celowo ograniczają się w określaniu przynależności narodowej i geograficznej opisywanej rodziny.

Wskazywanie odbiorcy, że współczesna rodzina mieszka w kraju nad Wisłą może odbyć się także dzięki odwoływaniu się do rodzimego języka. Taki przypadek zaistniał w podręczniku *Wokół nas*, w którym na zamieszczonej fotografii uchwycono znak zakazu wjazdu z polskim napisem: „nie dotyczy” (s. 142).

Jednak mimo przytoczonych przypadków daje się dostrzec, że kwestia polskości podręcznikowej rodziny podkreślana jest ogólnie słabo. Ten aspekt najistotniejszy jest dla autorów podręcznika *Kim jestem?*, w pozostałych analizowanych źródłach jest jedynie sygnalizowany i występuje na marginesie innych zagadnień.

Jak dowodzi przywołany wcześniej cytat⁸⁴ pochodzący z podręcznika F. Kalinowskiej, analizowane podręczniki opisując współczesną polską rodzinę lokalizują ją na tle dorobku światowego dziedzictwa, podkreślając tym samym niejako współistnienie wszystkich narodów (dawnej i dzisiaj). Służą temu liczne nawiązania do:

1. światowej publicystyki i literatury naukowej (np. do *Duchowości ciała* autorstwa psychologa terapeuty Alexandra Lowena – *Kim jestem?*, s. 9, do *7 nawyków skutecznego działania* Stevena R. Coveya – *Kim jestem?*, s. 35, do *O sztuce miłości* Ericha Froma – *Kim jestem?*, s. 68 do publikacji Tenzina Giaco, XIV Dalajlamy, przygotowanej na Milenijny Światowy Szczyt Przywódców religijnych i Duchowych we wrześniu 2001 roku – *Kim jestem?*, s. 155),
2. literatury pięknej (np. do *Idioty* Fiodora Dostojewskiego – *Kim jestem?*, s. 19, do *Małego księcia* Antoine de Saint-Exupéry – *Kim jestem?*, s. 61 oraz *Wędrując ku dorosłości*, s. 65, do *Drugich zapisków na pudełku od zapalek* Umberto Ecco – *Kim jestem?*, s. 80, do *Anny Kareniny* Lwa Tołstoja – *Kim jestem?*, s.180, do wiersza *Być przyjacielem* Sary Bronzino – *Wokół nas*, s. 157, do *Hamleta* Williama Szekspira, *Wędrując ku dorosłości*, s. 41),

⁸⁴ por. F. Kalinowska, dz. cyt., s. 49 „<<ja, jako uczeń gimnazjum>>, <<mieszkaniec Ziemi>>, <<obywatel Polski>>”.

3. prawa o charakterze ogólnoświatowym i ogólnoeuropejskim lub do stanowiących je organizacji (np. *Przysięgi Hipokratesa* składanej przez adeptów sztuki lekarskiej – *Kim jestem?*, s. 86, *Deklaracji Praw Dziecka*, *Konwencji Praw Dziecka* obu uchwalonych przez ONZ w 1959 roku, Światowej Organizacji Zdrowia – K. Szczerba s, 117),
4. międzynarodowych autorytetów społecznych (np. do astronauty Neila Armstronga – *Ja i Ty*, s. 11, koszykarza Michaela Jeffreya Jordana – *Ja i Ty*, s. 12, misjonarki Matki Teresy – *Ja i Ty*, s. 13) i umieszczanie ich w kontekście wybitnych polskich przedstawicieli nauki np. Marii Skłodowskiej Curie – *Ja i Ty*, s. 12 – lub reprezentanta Kościoła jak np. Jana Pawła II obok Mahatmy Ghandiego i Matki Teresy – *Wokół nas*, s. 172),
5. ogólnocywilizacyjnego dorobku sztuk pięknych (np. obrazy: Albrechta Dürera *Portret matki*, – F. Kalinowska, s. 16, Michała Buonarottiego *Stworzenie Adama* – F. Kalinowska, s. 4, Caspara Dawida Friedricha *Fazy życia* – F. Kalinowska, s. 11, Pierre Bonarda *Mieszczkańskie popołudnie* – F. Kalinowska, s. 24, Odilona Redona *Narodziny Wenus* – F. Kalinowska, s. 68).

Jednak i w tym przypadku owe odwołania nie są równie chętnie czynione przez wszystkie analizowane podręczniki. Jak przytacza materiał dowodowy najchętniej do zasobów dziedzictwa światowego, i to porównywalnie w szerokim zakresie, sięgnęli twórcy *Kim jestem?* Powszechnie znane osiągnięcia sztuk pięknych innych narodów natomiast okazały się być dobrą ilustracją dla zaznaczenia europejskości polskiej rodziny także dla Felicji Kalinowskiej autorki *Wychowania do życia w rodzinie* wydanego w 2002 r.

Nawiązywanie w analizowane podręczniki do dziedzictwa ogólnocywilizacyjnego ma za zadanie uświadomić młodemu odbiorcy, że rodzina polska i jej specyfika jest nie tylko kwestią jednego narodu (w tym przypadku polskiego), ale że stanowi ona wartość będącą także elementem kultury europejskiej i ogólnoświatowej. Zlokalizowanie rodziny na tle dorobku innych narodów, a zarazem wykazywanie, że i ona poprzez swoich wybitnych przedstawicieli ten dorobek tworzyła i tworzy, daje poczucie dumy i wyjątkowości, a jednocześnie niesie postulat większego otwarcia się jej przedstawicieli na poczucie wspólnoty w kulturze oraz może przyczyniać się do większej tolerancji względem ludzi z innych państw, odmiennych ras czy religii. Tak więc słabe podkreślanie przez autorów polskich korzeni rodziny ukazywanej w omawianych podręcznikach

można by najprościej tłumaczyć zaniedbaniem, ale może być to interpretowane także jako pozytywny wyraz dążenia do europeizacji i globalizacji⁸⁵, do swoistej ucieczki od narodowościowego spojrzenia na te problemy, do jakby oderwania się od myślenia i działania w duchu anegdotyczno-ironicznego stwierdzenia „Słoń, a sprawa polska”⁸⁶ upowszechnionego przez Stefana Żeromskiego w *Przedwiośniu*, a zinterpretowanego przez Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego w *Skrzydlatych słowach. Wielkim słowniku cytatów polskich i obcych*⁸⁷.

W tym miejscu zaznaczyć jednak należy, że owo obserwowane spływanie w opisie rodziny jej rodowodu i przynależności kulturowo-geograficzno-narodowej może wiązać się również z przeświadczeniem, iż wartości wskazywane przez postulowaną podręcznikową rodzinę, wpisywać się mogą w szerszy kontekst jej istnienia związany z religijno-katolickim ujęciem jej obrazu, charakterystycznym nie tylko dla wyznawców konkretnego narodu, ale uniwersalnym w odniesieniu do wszystkich katolickich rodzin na świecie. Ten katolicki model opisywanej rodziny podkreślany jest na wiele sposobów. Są to np. odwołania do:

1. Nowego Testamentu, który „kładzie wyraźny akcent na monogamię i trwałość małżeństwa (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.187),
2. sakramentalnego charakteru małżeństwa i jego nierozzerwalności aż do śmierci jednego z małżonków (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.188) oraz do wynikającej z niego „nadprzyrodzonej miłości” (np. F. Kalinowska, s.96),
3. konkordatu, który zezwala na tworzenie się małżeństw kanonicznych (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.189),
4. zapewnień o wysokiej rangi kobiety i jej godności, co ma swój wzór w Matce Chrystusa, (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.188),
5. *Familiaris consortio* Jana Pawła II, w którym mówi się o poszanowaniu godności i trosce o dziecko już od jego poczęcia (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.189),

⁸⁵ Trzeba jednak podkreślić, iż obserwowane, szczególnie w ostatnim 10-leciu dążenia Europy do otwarcia się na wielokulturowość spotkały się z fiaskiem, wyrazem tego zjawiska jest wypowiedź kanclerz Niemiec Angeli Merkel, która wygłosiła tezę o upadku wielokulturowości w większości państw Europy (Fakty TVN z dnia 19.10. 2010 r.).

⁸⁶ Sformułowane w XIX w. określenie „Słoń a sprawa Polska” używane w przypadku doszukiwania się we wszystkich kwestiach związków z polską sprawą narodową wykorzystane zostało w *Przedwiośniu*, kiedy to Polak, mający napisać rozprawę o słońiu napisał pracę pt. *Słoń a Polska* por. S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 2002, s. 297.

⁸⁷ Por. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*. Warszawa 2007.

6. podstaw religijnych zawartych w *Dekalogu* i do wiary w Jezusa Chrystusa, które powinny stanowić wykładnię w rodzicielskich zadaniach opiekuńczo-wychowawczych (np. *Wędrując ku dorosłości*, s. 13),
7. naturalnego planowania rodziny postulowanego przez Kościół (np. *Wędrując ku dorosłości*, s. 121) i przeciwstawienia mu sztucznych metod ograniczenia płodności przez tenże sam Kościół nieaprobowanych (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.141),
8. podstaw religijnych nakazujących niepodejmowanie współżycia płciowego, kiedy np. para nie jest w związku małżeńskim, a jest wyznania katolickiego (np. *Kim jestem?*, s. 164, 197 oraz *Wędrując ku dorosłości*, s.174),
9. kwestii aborcji; w cytowanym piśmie katolickim pn. *Niedziela* zawarta jest przestroga przed jej dokonywaniem. Karą za jej wykonanie będzie spustoszona psychika kobiety i utrata przez nią wiary w sens życia (np. *Wędrując ku dorosłości*, s.149). Tak stanowi przywoływany również *Dekalog* Kościoła, w którym wyrażone jest stanowisko, że człowiekiem jest się od poczęcia – stąd też wynika zakaz aborcji (np. F. Kalinowska, s. 7) oraz *Katechizm Kościoła katolickiego*, p. 2258 stwierdzający, iż „Nikt w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej”. (*Kim jestem?*, s. 100),
10. narodzin Chrystusa, które świętowane są uroczyście od ponad 2000 lat (np. *Wędrując ku dorosłości*, s. 29), a wyraża się to wolną od pracy niedzielą lub sobotą i niedzielą, w zależności od zamożności kraju (np. *Wędrując ku dorosłości*, s. 31),
11. katechizmu powszechnego, w którym Kościół nie potępia odmienności seksualnej, jaką jest homoseksualizm (np. F. Kalinowska, s. 7), ale „akty homoseksualne uznaje za grzeszne i wzywa osoby homoseksualne do powstrzymywania się od takich zachowań” (np. *Kim jestem?*, s. 128, 197),
12. badań prowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, które wykazują, iż młodzi ludzie „pragną wielkiej miłości, udanego związku małżeńskiego, szczęścia rodzinnego (np. F. Kalinowska, s. 88) oraz do książki Karola Wojtyły pt. *Miłość i odpowiedzialność*, w której przeciwstawiono niskość popędu seksualnego wielkości miłości, która „chce dawać, tworzyć dobro, uszczęśliwiać”⁸⁸, lub

- do *Biblii*, w której miłość określana jest jako „największy dar” (np. *Ja i Ty*, s. 131).
13. kwestii eutanazji, która jest potępiana przez Kościół, natomiast stosowanie w przypadku ciężkiej choroby silnych środków przeciwbólowych, nawet kosztem ograniczenia świadomości pacjenta, nie jest w rozumieniu Kościoła eutanazją i jest postępowaniem oficjalnie uznanym (np. F. Kalinowska, s. 108),
 14. preambuły w obowiązującej *Konstytucji RP*, w której występuje odwołanie do Boga będącego „źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna” oraz do jej odrzuconego projektu, w którym naród Polski został określony jako obligatoryjnie „wierzący w Boga Wszchemogącego w Trójcy Świętej Jedyne” (oba przykłady *Kim jestem?*, s. 85),
 15. nieomyślności papieża (np. *Kim jestem?*, s. 110),
 16. podstaw religii chrześcijańskiej, które określają zasady wiary w Jezusa Chrystusa, a reguły postępowania sprowadzają do miłości do Boga i bliźniego (np. *Wokół nas*, s. 113).

Koncepcja rodziny zawarta w omawianych podręcznikach została ponadto wzmocniona przez bogaty materiał ikonograficzny, publicystyczny i literacki. Ma on na celu pogłębić oddźwięk czytelniczy i zakładany efekt edukacyjny. Jeśli chodzi o materiał ikonograficzny to np. w podręczniku *Wędrując ku dorosłości* rozdział „We wspólnocie rodzinnej” opatrzone zostały licznymi rysunkami o głównie humorystycznym charakterze. Ilustracje, odnosząc się – często w sposób dowcipny a zarazem metaforyczny – do zagadnień poruszanych w rozdziałach, dodatkowo wzmacniają wymowę treści kształcenia, które dotyczą zazwyczaj stosunków panujących w rodzinie lub też w ogóle relacji międzyludzkich (jak choćby w książce w *Kim jestem?*). Przykładem oświeclającym np. pierwszy z przypadków może być rysunek ze strony 31 (ilustrujący aktywność domową mężczyzny), na którym zmęczony osobnik płci męskiej polegający w fotelu przed telewizorem stwierdza: „Uff... ale jestem zmęczony tym odpoczywaniem”⁸⁹.

Innym elementem ikonograficznym wspomagającym teksty analizowanych publikacji są XIX-wieczne fotografie. Jedną z nich jest

⁸⁸ *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 67

⁸⁹ Tamże, s. 31.

zamieszczony w podręczniku *Wokół nas* w podrozdziale „Funkcje rodziny” portret rodziny, na którym ustylizowani w nieco sztucznych pozach spoglądają w obiektyw rodzice z dwiema kilkuletnimi córkami. Spoczywający w wysokim tronowym fotelu ojciec rodziny ma u swego boku stojącą nieco z tyłu małżonkę, która pochyla się ku jednej z córek. Druga z dziewczynek siedzi obok ojca na niższym krześle. Odległy czasowo⁹⁰ rodowód ma również obraz Bernarda Pothasta *Ciepło rodzinne* przedstawiający matkę z trójką malutkich dzieci. Kobieta trzyma robótkę na kolanach, a jednocześnie spogląda z czułością i oddaniem na dziecko w kołysce oraz dwie dziewczynki siedzące wokół najmłodszego potomka. Reprodukcję obrazu zamieszczono w podrozdziale dot. funkcji socjalizacyjnej rodziny. Nawiązywanie do przeszłości, dzięki fotografiom i obrazom, ma z jednej strony podkreślać pokoleniową i cywilizacyjną ciągłość rodziny, z drugiej zaś – ze względu na typowy podział ról, jaki przypisuje się tu obu płciom – stanowi odwołanie do patriarchalnego wzorca rodziny, od którego podręczniki nie są wolne. I chociaż lektura każdej z książek wykazuje, że zamieszczony w nich materiał fotograficzny odnosi się głównie do bliskiej współczesności, to jednak trudno nie zauważyć, że i w tym przypadku dobór zdjęć wyraźnie podkreśla stereotypowe poglądy na temat ról mężczyzn i kobiet w polskiej rodzinie. Kobieta bardzo często występuje tu obok dziecka i męża (np. *Wokół nas*, fot. s. 108, 122; *Ja i Ty*, fot. s. 80, 104, 120) lub równie często funkcje opiekuńcze wypełnia sama (np. *Wokół nas*, fot. s. 112, Szczerba, fot. s. 8, 93, 95). Jest więc głównie matką i żoną. To tym bardziej charakterystyczne, że podręczniki prawie w ogóle w materiale ikonograficznym nie odnoszą się do pracy zawodowej kobiet.

Rodzina, w intencji podręczników, jest silna i trwała. To kuźnia wszelkich pozytywnych wartości i podpora, na którą człowiek może liczyć całe życie. Ten idylliczny obraz podtrzymują zamieszczane w analizowanych książkach np. fragmenty dzieł literackich lub nawet całych wierszy, fragmenty publicystyki, cytatów z dokumentów urzędowych czy też przysłowia. Przykładowo podręczniki *Wędrując ku dorosłości* oraz *Wokół nas* w rozdziale poświęconym kulturotwórczej funkcji rodziny wykorzystują wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. *Spotkanie*

⁹⁰ choć dzieło powstało około roku 1920 i należało do większego cyklu opiewającego życie rodziny chłopskiej jest w istocie stylizowanym, starszym czasowo, gdyż nawiązującym do połowy XIX w., portretem wiejskiej holenderskiej rodziny tamtego okresu.

z matką⁹¹, by podkreślić rolę, jaką jej osoba odegrała w wypełnianiu tego zadania i kształtowaniu późniejszej drogi życiowej poety. Z kolei chcąc podkreślić i wzmocnić wagę miłości, wskazywanej przez omawiane książki jako fundament prawidłowego funkcjonowania rodziny, podręczniki *Ja i Ty, Wychowanie do życia w rodzinie* F. Kalinowskiej oraz *Kim jestem?* odwołują się do najwyższego autorytetu *Biblii* cytując dla zobrazowania istoty zjawiska *I list św. Pawła do Koryntian*⁹², w którym miłość przedstawiana jest jako dar od Boga, jako zjawisko, które uczy altruizmu, poświęcenia i oddania się drugiemu człowiekowi. Gdyby jednak taka wizja miłości nie odpowiadała młodemu odbiorcy może się on zapoznać z zacytowanym fragmentem rozmowy z psychoterapeutą Wojciechem Eichelbergiem⁹³, w którym współczesny wybitny polski psycholog oddziela potrzebę bycia z kimś od pojęcia miłości, wskazując jednocześnie na wagę podejmowanych wyborów.

Zamieszczane w podręcznikach fragmenty publicystyczne mogą, jak np. fragment wypowiedzi Moniki, dziewczyny z domu dziecka, szczególnie poruszyć serca młodzieży, bowiem nastolatka w swym wystąpieniu podczas „dziecięcego parlamentu” w Sejmie zarzuciła dorosłym, że „rozmawiają, robią badania, przekonują do dobra, ale nikt nie zrobił testu na ból dziecięcego serca”⁹⁴. Takie dramatyczne wyznania rówieśników gimnazjalistów zamieszczane w omawianych tekstach mają uzmysławiać młodzieży, jak ważna jest rodzina w kształtowaniu ich życia.

Rola rodziny wzmacniana jest także w świadomości odbiorcy poprzez przysłowia i powiedzenia typu: „spadające liście wracają do swoich korzeni” czy „dorastanie bez rodzeństwa skraca dzieciństwo”⁹⁵, które zamieszczane są w niektórych podręcznikach jako konkluzje poszczególnych rozdziałów. Natomiast przedruk dokumentów urzędowych, w tym np. fragmentów Konstytucji⁹⁶, wskazuje, że rodzina i rodzicielstwo podlegają szczególnej ochronie państwa, co znajduje gwarancje już w ustawie zasadniczej.

Podsumowując można stwierdzić, iż zamieszczony materiał literacki, publicystyczny i dokumenty urzędowe – korespondując z treściami

⁹¹ *Wędrując ku dorosłości*, dz.cyt., s.12; *Wokół nas*, dz. cyt., s.111.

⁹² *Ja i Ty*, dz. cyt., s. 131; F. Kalinowska, dz. cyt., s. 38 oraz *Kim jestem?* dz. cyt., s. 38.

⁹³ *Kim jestem?*, dz. cyt., s. 64.

⁹⁴ F. Kalinowska, dz. cyt., s. 22.

⁹⁵ *Tamże*, s. 23.

⁹⁶ *Kim jestem?*, dz. cyt. s. 53.

omawianych podręczników – wzmacniają ich tekst zasadniczy, ilustrując poprzez swoje treści materiał poznawczy w nich zawarty. Przekonanie czytelnika o wartości rodziny w jego życiu budują dzięki odwoływaniu się do: autorytetów katolickich, ludzi związanych z nauką i literaturą, przeżyć nastolatków oraz najważniejszych dokumentów prawnych obowiązujących w Polsce. Starają się tym samym ukazać wizję rodziny, którą uważają za partnerską, a która w istocie ma charakter tradycyjny, gdyż:

1. odwołuje się do sformalizowanego związku kobiety i mężczyzny oraz ich potomstwa, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe,
2. uznaje się, że priorytetową rolą kobiety jest rodzina i jej potrzeby,
3. przyjmuje się, iż w postępowaniu małżonków i rodziny autorytetem powinny być kanony chrześcijańskie, choć jednocześnie – z dużym dystansem – ukazuje się inne możliwości postaw i zachowań.

Postępujące w polskim społeczeństwie zmiany w strukturze i zachowaniach członków rodziny są w zasadzie marginalizowane. Za oczywiste uważa się jednak, iż kobieta pracuje, choć już w podejściu do jej kariery zawodowej dostrzec można wyraźną nieufność wynikającą z przekonania, że może to zagrozić jej roli małżeńskiej i macierzyńsko-wychowawczej. Kobiętę i mężczyznę czyni się odpowiedzialnymi za prawidłowe funkcjonowanie rodziny, wzajemne szczęście, tak jak i za szczęście urodzonych w związku dzieci. W tym sensie współodpowiedzialność małżonków jest rozłożona równorzędnie, jednak i tutaj jest to postrzeganie tylko pozorne. Od mężczyzny bowiem, np. w przypadku ciężkiej choroby dziecka czy innych problemów rodzinnych nie wymaga się, by przejął na siebie domowe obowiązki i zrezygnował z pracy zawodowej.

Bibliografia

- Kramarz M., *Być kobietą, być mężczyzną. Jak przygotować dziecko do pełnienia ról związanych z płcią?*
<http://www.vulcan.com.pl/>.
- H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*. Warszawa 2007.
- Materiał na konferencję prasową w dn. 23 X 2007 r. GUS Departament Badań Demograficznych. Sytuacja demograficzna w Polsce*, <http://www.stat.gov.pl/>
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.
- Żeromski S., *Przedwiośnie*, Warszawa 2002.
- Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. (Dz.U. 1991 nr 95, poz. 425 z późniejszymi zmianami).
- Dz. U. 1999 Nr 67, poz. 756.

